Rok I (VIII). Niedziela, 8 Maja 1932 r. Nr. 85.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie.
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Czy dojdzie do strajku powszechnego?

Narady włókniarzy w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 6.4

Wczoraj obradowały w Łodzi dwa ogólnopolskie zjazdy włókniarzy — jeden zwołany przez związki klasowe, drugi przez związek „Praca".

Na zjazd przybyli przedstawiciele ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce.

Na zebraniu „Pracy" postanowiono proklamować wspólną akcję o utrzymanie umów zbiorowych. Wypowiedziano się za utworzeniem w Łodzi komisji międzyzwiązkowej, która ujęłaby w swe ręce całą akcję i w odpowiednim momencie ogłosiła strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

Klasowcy wypowiedzieli się przeciw stworzeniu komisji międzyzwiązkowej.

Krwawe zajście w bazarze w Warszawie

Jedna osoba zabita, dwie ranne.

Warszawa 6. 5. 32.

Terenem krwawego zajścia był dzisiaj rano bazar Janasza, przy ul. Rynkowej 11, gdzie mieści się również hurtowy handel rybami.

Około godz. 4 i pół rano wśród kilku handlarzy detalistów znalazł się z żoną Zofją 37-letni Jan Wójcik (Elektoralna 30) tramwajarz, właściciel basenu z rybami nr. 442 w hali Mirowskiej.

Wójcikowie kupowali ryby u hurtownika Dawida Zakulnika. Nagle wynikła sprzeczka pomiędzy Wójcikami a handlarzem Marjanem Gruszką (Zimna 4). Sprzeczka zamieniła się w bójkę. W obronie Gruszki stanęła ciotka jego, 42-letnia Ita Wajchenbergowa, wdowa (Solna 8).

W jednej chwili utworzyło się zbiegowisko, z którego skorzystali grasujący w bazarze „doliniarze". Jeden z nich wyrwał Wójcikowej torebkę, zawierającą 2.040 zł. gotówką i rzucił się do ucieczki.

Na krzyk ograbionej, Wójcik wyjął rewolwer, zamierzając wystrzelić na alarm w górę. Tymczasem ktoś z tłumu podbił rękę Wójcikowi i jednocześnie padł strzał, trafiając w klatkę piersiową Wejchenbergową, która upadła na ziemię, zalewając się krwią.

Kilku świadków wypadku porwało ranną do dorożki i przewiozło do mieszkania, gdzie lekarz stwierdził już śmierć Wajchenbergowej wskutek rany postrzałowej w serce.

Tymczasem na wieść o wypadku zgromadzeni handlarze i kupujący rzucili się na Wójcika i żonę jego, bijąc ich deskami od skrzynek, oraz odważnikami. Najbardziej został pobity Wójcik, którego nieprzytomnego wywleczono na ulicę.

Zaalarmowana policja 7 komis. przybyła na miejsce i zajście zlikwidowała.

Zamach na Prezydenta Francji

Prezydent Doumer umierający.

Paryż, 6.5

Dziś o godz. 3 po poł., gdy prezydent Republiki Doumer jechał otwartym samochodem na otwarcie międzynarodowej wystawy książki, do samochodu podbiegł pewien mężczyzna i oddał do Prezydenta kilka strzałów rewolw.

Prezydent Doumer trafiony, obsunął się na siedzenie. W jednej chwili samochód zatrzymano.

Tłum przechodniów rzucił się na sprawcę zamachu i usiłował go zlinczować. Policji z trudem udało się go uratować.

Stan rannego prezydenta jest ciężki.

Natychmiast po strzałach odwieziono go do pobliskiego szpitala Beaujon, gdzie lekarze przystąpili do wykonania operacji wyjęcia kuli.

Paryż, 6.5

Trzy kule trafiły prezydenta w głowę, jedna zaś z kul trafiła w rękę stojącego okok znanego literata Klaudjusza Farrere'a.

Obu rannych przewieziono natychmiast do spitala, gdzie stwierdzono, że stan prezydenta jest bardzo ciężki.

Mimo natychmiastowej pomocy, ranny prez. Doumer wkrótce popadł w agonję.

Zamachowiec.

Aresztowany zamachowiec podał się za doktora medycyny Pawła Gorgulewa. Jest to emigrant rosyjski, od kilku lat mieszkający w Paryżu.

Oddany do dyspozycji władz śledczych Gorgulew odmawiał zeznań i nie podał żadnych motywów zamachu.

Paryż. 6. 5.

Dzienniki donoszą, że Gorgulew bronił się przed aresztowaniem i dopiero 5 mężczyzn zdołało go obezwładnić. Jest to atletycznie zbudowany mężczyzna, wysoki na 190 cm. Miał on być jeszcze przed 6 miesiącami wysiedlony z powodu wątpliwości co do jego stanu umysłowego.

Na pytanie władz policyjnych o przyczynę zamachu, odpowiedział zbrodniarz, że Francja popiera bolszewizm. Cała Europa jest wrogo usposobiona wobec jego narodowej ojczyzny rosyjskiej. Na pytanie skąd brał środki na utrzymanie, odpowiedział, że rozporządza oszczędnościami.

Paweł Gorgulew oświadczył, że dokonał zamachu na życie prezydenta Doumera, jako aktu zemsty na Francji za to, że nie interwenjuje ona w Rosji przeciwko bolszewikom.

Druga analiza śladów krwi

w związku z procesem Gorgonowej

Warszawa, 6. 5.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy w Państwowym Instytucie Hygjeny dyrektor Żmigrod wraz z dr. Hirschfeldem dokonywali analizy śladow krwi na przedmiotach, przywiezionych ze Lwowa w związku z procesem Gorgonowej. Dziś wieczorem analize ukończono. Wyniki jej trzymane są ze zrozumiałych po wodów w głębokiej tajemnicy. Protokół spisują osobiście obaj uczeni, dokonujący analizy, bez udziału jakichkolwiek sił pomocniczych.

Po klęsce Litwinów

Ile głosów padło na listy niemieckie i litewskie w Kłajpedzie?

Ryga, 6.5.

Ostateczne zestawienie liczby złożonych głosów we wszystkich okręgach wyborczych na terytorjum Kłajpedy nie wniosło żadnych niespodzianek.

Na listy niemieckie padło 50.661 głosów, co odpowiada 24 mandatom. Na listy litewskie— 12.005, co odpowiada 5 mandatom.

Niekorzystny wynik wyborów dla Litwy wywołał w Kownie konsternację. Według krążących pogłosek, płk. Merkis ma otrzymać dymisję. Dziś zbiera się litewska rada ministrów.

Faszyzm w Austrji

Dziś ustępuje rząd Burescha

Wiedeń, 6. 5.

Dziś w godzinach popołudniowych ustąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd kanclerza Burescha. Jeżeli nie stało się to wcześniej, to tylko dlatego, że kanclerz nie chciał dopuścić do rozwiązania parlamentu.

Nowym kanclerzem ma zostać zwolennik faszyzmu Wodoleen, który zamierza wciągnąć do rządu kilku zdecydowanych faszystów.

Socjaliści zapowiadają bojkot rządu faszystowskiego, wysuwając jako kontrkandydata dr. Dolfussa, który uchodzi za polityka o przekonaniach umiarkowanych.

Kronprinz w Nowym Jorku

oczernił Francję i traktaty

Nowy Jork, 6. 5.

Natychmiast po przyjeździe do Nowego Jorku, b. kronprinz niemiecki, Fryderyk Wilhelm udzielił wywiadu miejscowej prasie.

Kronprinz oświadczył, iż nieprawdą jest jakoby Niemcy spowodowali wojnę. W tym wypadku winna jest tylko Francja, której zależało na rozbiorze Niemiec i na hegemonji nad Europą. Obecny kryzys należy przypisać traktatowi wersalskiemu i innym.

— Nie były to traktaty — oświadczył kronprinz, — lecz dyktanda, które nasi delegaci musieli podpisać pod terorem.

Dymisja ministra niemieckiego

Berlin, 6.5

Prezydent Rzeszy przyjął dziś prośbę o dymisję ministra gospodarstwa Rzeszy dr. Warmbolda i na propozycję kanclerza Rzeszy powierzył sprawowanie agend ministerstwa podsekretarzowi stanu Trendelenburgowi.

Co prof. Bartel będzie robił

a czego nie

Warszawa, 6.5

Wobec ponownej fali pogłosek o powrocie prof. Bartla do rządu na stanowisko premjera lub ministra w rządzie, dowiadujemy się, iż nie odpowiada to rzeczywistości.

Prawdą jest natomiast, że prof. Bartel współpracować ma w dalszym ciągu w naradach byłych premjerów.

Nie jest wykluczone, iż przedłużeniem narad premjerów będzie rada gospodarcza.

Mąż zamordowany podczas golenia

Radom, 6.5

Między małżonkami Przerwami, zamieszkałymi w Radomiu, wybuchały częste sprzeczki i awantury na tle chorobliwej zazdrości żony, która posądzała męża o lekceważenie jej i zdradę.

Wczoraj po jednej z takich sprzeczek, mąż postanowił wyjść z domu.

Podczas golenia, żona, przypuszczając, iż zamierza on udać się na spotkanie z inną kobietą, chwyciła siekierę i silnym ciosem w tył głowy powaliła go na ziemię.

Broczącego krwią uderzyła jeszcze kilka razy siekierą, masakrując zupełnie głowę.

7 dni na bryle lodu

wśród rozhukanych fal morskich

Oslo, 6. 5.

Norweski szkuter rybacki „Arnt Angel" uratował na morzu Lodowatem 12 rybaków sowieckich którzy po zdruzgotaniu ich statku przez lód, wydostali się na pływającą bryłę lodu i spędzili na niej 7 dni, wyczekując ratunku.

Samobójstwo pod kołami pociągu

Lwów.

Wczoraj na torze kolejowym we Lwowie w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg 19 letni Karol Bratkowski, bezrobotny z Doliny. — Bratkowski przyjechał do Lwowa w poszukiwaniu pracy. Nie znalazłszy jej, rzucił się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Odebrał sobie życie z obawy przed „maturą"

Warszawa, 6.5

Wczoraj o g. 7 wiecz. w domu przy ul Pięknej 48 Jerzy S. uczeń 8 kl. gimn. św. Kazimierza, korzystając z tego, iż był sam, popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w okolicę serca, z obawy przed „maturą".

Co piszą inni?

Targi poznańskie.

„Gazeta Warszawska“ czyni następujące uwagi w związku z targami poznańskiemi:

„Targi poznańskie są realnym czynem gospodarczym, ale są i symbolem. Popłyną lata, będą zjeżdżali do Poznania coraz inni ministrowie z coraz innemi mowami, ale targi będą odbywać się stale z poznańską punktualnością, którą tak sławił p. minister Zarzycki.

Tak sobie postanowili poznańczycy, a oni, jak co postanowią to i wykonają.

Tacy już są.

Romantyczni rewolucjoniści.

„Gazeta Warszawska” pisze ironicznie o romantycznych rewolucjonistach a la Moraczewski i Pączek:

„Romantyczni rewolucjoniści sanacyjni podnieśli głowy. W miarę pogarszania się sytuacji finansowej i gospodarczej występują coraz śmielej, domagając się „dokończenia” rewolucji majowej, czyli zupełnej zmiany ustroju nietylko państwowego, ale także społeczno-gospodarczego. Nazywa się to romantycznie, że Polska ma być państwem „świata pracy“. Oczywiście, że takie wystąpienia pogarszają w dalszym ciągu położenie, przez co wytwarza się błędne koło, kręcące się coraz szybciej od zachodu na—wschód. Zawsze i wszędzie te rzeczy zaczynały się od romantyzmu.

Jeden z wielu nieśmiertelnych walorów listu pasterskiego prymasa Polski jest zwrócenie uwagi mas katolickich na zagadnienie ustroju zarówno politycznego jak i społeczno - gospodarczego.

Niema nic szkodliwszego nad tych niedowarzonych „romantyków“, którzy z cudownem, a fałszywie zastosowanem słowem wielkich naszych poetów na ustach ciągną Polskę w odmęty anarchji i barbarzyństwa.

Niestety, w miarę jak zawodzą niezbyt planowe i konsekwentne wysiłki realistów sanacyjnych, coraz bardziej dochodzą do głosu „romantyczne” Pączki. Cieszą się, że nareszcie i na nich przyszła chwila, bo, nic nie umieją robić, oprócz rewolucji.

Sprawy handlu na zjeździe gospodarczym.

Poseł Rotenstreich omawia w „Naszym Przeglądzie“, role handlu na ostatnim zjeździe organizacyj gospodarczych:

„Handel doszedł na Zjeździe do głosu tylko w sprawie organizacji handlu wewnętrznego artykułami rolnemi. W tej sprawie wypowiedział się Zjazd za pozostawieniem całokształtu obrotu wewnętrznego zbożem inicjatywie prywatnej kupiectwa. Dowodzi to, że polityka interwencyjna Państwowych Zakładów przemysłu zbożowego okazała się szkodliwą nietylko dla handlu, ale i dla rolnictwa, najlepszy dowód, że przedstawiciele rolnictwa, którzy brali udział na tym zjeździe, głosowali za tą rezolucją. O znaczeniu i roli handlu, jako jednego z podstawowych czynników spółczesnego ustroju gospodarczego, o handlu jako produktywnym czynniku ekonomicznym mało mówiono. Nikt prawie nie poruszył sprawy uregulowania handlu. Dzięki jednostronnemu zaaranżowaniu Zjazdu nie był handel należycie reprezentowany ani w referatach ani na Zjeździe.

Likwidacja złotej waluty

Poseł Rotenstreich pisze w lwowskiej „Chwili“ na temat likwidacji złotej waluty:

W dzisiejszych warunkach, gdy kraje zamykają się przed przywozem obcych towarów, gdy szaleje polityka prohibicyjna i protekcjonistyczna, przeszła ta radykalna i po części nawet pochopna wymiana dewiz na złoto bez wielkiego wrażenia na rynkach kredytowych, czego najjaskrawszym dowodem jest stopa procentowa na amerykańskim rynku pieniężnym.

Pozbywanie się dewiz oznacza likwidację międzynarodowej współpracy banków emisyjnych, jest ono równoznaczne z przekreśleniem tez ustalonych na konferencji genueńskiej. Oznacza to, że przestał działać mechanizm niwelacyjny standarów dewizowych.

Są kraje jak np. Francja, które mimo wielkich strat, jakie poniosły z powodu standardu dewizowego, cieszą się, że nareszcie nastąpił powrót do waluty złotej. Zapomina się tylko, że walucie złoto-dewizowej zawdzięczamy, iż w latach ubiegłych funkcjonowała wymiana kredytowa. Przejście do waluty metalowej oznacza zesztywnienie aparatu kredytowego, staje się on bardzo ciężki, mało ruchliwy. Z drugiej strony przyznać trzeba, co przed czterma laty słusznie podkreślił C. H. Kish i W. A. Elkin, że utrzymanie przez bank emisyjny rachunków zagranicą prowadzi w pewnym stopniu do zależności od stabilizacji i trwałości polityki finansowej w kraju, w którym rząd stoi poza sferą wpływu banków emisyjnych.

Kryminalne kulisy działalności „króla zapałczanego“.

Berlin, 5. 5.

Dzienniki berlińskie podają obszerne wyciągi z pierwszego sprawozdania policji sztokholmskiej o aferze Kreugera, obejmującego aż 300 stron.

Dokument ten zawiera niesamowite praktyki koncernu światowego, wzniesionego na oszukańczych podwalinach. Z licznych dokumentów wynika, że „król zapałczany” wyzyskiwał luki ustawodawstw rozmaitych państw i dopuszczał się kryminalnych afer, przy czynnym współudziale swoich podwładnych.

I tak aresztowany dyr. Lange zajmował się od roku 1925 wyłącznie sztucznem śrubowaniem kursu papierów koncernu, by podtrzymywać korzystne nastroje dla coraz to nowych tranzakcji Kreugera.

W firmie Kreuger i Toll, w której akcjach i obligacjach bankierzy całego świata ulokowali swe miljony, Kreuger zadłużył się osobiście na 155.6 milj. koron szwedzkich.

Aby to ukryć, bilanse firmy były fałszowane od a do z przez rewizora Bendlera, zresztą umysłowo chorego.

— Fernando Rein, hiszpański pilot cywilny, wyruszył z madryckiego lotniska w podróż do Manilli. Lotnik mu zamiar przebyć 17.000 km. w czasie 12 dni.

W kilku słowach.

— Poprzez rzekę Benue w Makurdi (Nigerja) zbudowano most kolejowo-osobowy, który jest najdłuższym mostem na kontynencie afrykańskim. Budowa mostu trwała cztery lata i kosztowała miljon funtów. — Most znajduje się na wysokości 180 stóp ponad poziomem fundamentu.

— Sterowiec „Hr. Zeppelin“ wystartował z Fridrichshafen do swej czwartej podróży do Ameryki Południowej. Ma to być ostatnia podróż Zeppelina w ciągu obecnej wiosny.

— W następstwie tajfunu, jaki nawiedził ostatnio wyspy Filipiny, zginęły 22 osoby.

— Przed paroma dniami została wydana w Oslo książka o Ivarze Kreugerze p. t. „Czy król zapałek został zamordowany“.

— W rezydencji ex-króla portugalskiego Manuela pod Londynem dokonano zuchwałego włamania i zrabowano dużo wartościowych zabytków i klejnotów. Żadnych dokumentów dyplomatycznych nie zabrano.

— Tajfun zniszczył dwie trzecie historycznego miasta Joly (Filipiny).

— W głośnym procesie w Honolulu, w którym czterech amerykanów, oskarżonych było o zabicie tubylca, sąd przysięgłych po 48-godzinnych naradach, uznał wszystkich winnych zabójstwa.

— Polak, artysta-malarz, Kowalski, popełnił samobójstwo w New Yorku, skacząc z mostu Washingtona.

— Policja aresztowała w okolicach Dublany młodego człowieka, który podpalił 25 chłopskich domów. Aresztowany zeznał, że dokonał podpaleń dla przyjemności przyglądania się płomieniom. Chłopi chcieli zlinczować podpalacza, którego policja z trudem zdołała uratować.

Królowa Margot

34)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

Wtedy towarzysz La Huriéra schwycił Piemontczyka za rękę i rzekł:

— Sto razy byłeś pan gotów zdradzić tajemnicę, od której zawisł los królestwa. — Bóg zamknął ci usta. Jeszcze jedno słowo, a byłbyś już nie żył.

— Lecz któż pan jesteś, że śmiesz mówić do mnie takim rozkazującym tonem?...

— Czyś pan czasem nie słyszał o Maurevelu?...

— Mordercy admirała?...

— I kapitana de Mouy.

— Słyszałem.

— To pan wiedz, że ja jestem Maurevel.

— O!... — zawołał Coconnas.

— Słuchaj więc pan.

— Naturalnie, że słucham.

W tej chwili słychać było zamykanie drzwi i okien w oberży, a za kilka minut wrócił oberżysta.

— Panie de Maurevel możesz mówić, wszystko zamknięte.

Maurevel zwrócił się do szlachcica:

— Panie Coconnas, jesteś dobrym katolikiem?...

— Tak sądzę.

— I jesteś pan oddany królowi?

— Duszą i ciałem.

— Udasz się pan za nami...

— Uprzedzam panów, że o północy muszę być w Luwrze.

— Wszyscy tam idziemy.

— Książę de Guise oczekuje na mnie.

— I na nas także.

— Lecz ja mam osobne hasło...

— I my również.

— Lecz ja mam jeszcze oprócz tego umówiony znak.

Maurevel uśmiechnął się, dobył kilkanaście krzyżów, wyciętych z białej materji, które przypięli La Huriére do kasku, a Maurevel do kapelusza.

-- A więc posłuchanie oznaczone jest dla wszystkich? — zawołał zdumiony Coconnas.

— Tak, tak; w Luwrze będzie uroczystość, bankiet królewski, na który hugonoci są zaproszeni.

— Czyżby? — zawołał Coconnas — ta uczta... ta uroczystość...

— Przecież zaczynasz się pan domyślać. Widać, że ci heretycy nie uprzykrzyli się panu, tak jak nam.

— Maurevel pociągnął Piemontczyka do okna.

— Patrz pan, czy widzisz na placu ten tłum, który pośród ciemności szykuje się w milczeniu?

— Widzę.

— Jest to oddział Szwajcarów, którzy trzymają stronę króla; mają również krzyże na kapeluszach.

— O! o!.. — zawołał Coconnas.

— A czy poznajesz pan ich dowódcę?

— Jakże mam go poznać, kiedy dopiero dzisiaj przybyłem do Paryża.

— Jest to ten, który panu oznaczył schadzkę o północy w Luwrze.

— Książę de Guise?

— On sam. Z nim idzie kapitan tej dzielnicy; uważaj pan dobrze, co on będzie robił.

-- Puka do drzwi domów. Lecz, cóż to widać na drzwiach?...

— Białe krzyże, takie same. jakie mamy na kapeluszach.

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

MAJ 8

Dziś: Stanisława
Jutro: Grzegorza
Wsch. sł. o g. 4.04
Zachód sł. o 19.04
Dług. dnia g. 15.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę w niedzielę przez cały dzień: dyżurują apteki:
3 Aleja—Krakowska
Z niedzieli na poniedziałek:
I Aleja, Wieluńska.

Loterja fantowa w parku na Kolonje letnie.

W niedzielę, dn. 8 b. m. w parku 3-go Maja staraniem Komitetu Rodzicielskiego i Patronatów przy Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza zostanie urządzona wielka loterja fantowa na rzecz kolonij letnich.

Z Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie.

W poniedziałek zaś, 9 go bm. otwarta zostanie wystawa lalek p. S. Łazarskiej z Paryża Na otwarciu p. Łazarska opowie historję lalki współczesnej, która powstała pod wpływem jej lalek polskich tworzonych w Paryżu w czasie wojny, a znanych pod nazwą „lalek p. Paderewskiej".

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża".

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" rozpocznie się na terenie całego kraju w dniu 10 maja i trwać będzie do 16 ma a b. r. W Warszawie „Tydzień" rozpocznie uroczyste nabożeństwo w katedrze, następnie zaś przejdzie ulicami miasta pochód propagandowy formacji P. C. K. Program „Tygodnika" przewiduje szereg imprez, odczytów, koncertów, wystaw itd.

Wybory władz Straży Ogniow. w Częstochowie.

W ub. czwartek odbyło się walne zebranie częstoch. Straży Ogniowej, celem wyboru władz Straży na kadencję 3-letnią. Zebraniu przewodniczył mec. T. Plebanek.

Zebrani przez jednogłośną aklamację powołali ponownie długoletniego prezesa p. J. Kona na ten sam mandat, na stanowisku komendanta pozostał również p. J. Serednicki, a gospodarza — p. dyr. Straub (senior). W skład Zarządu oprócz dotychczasowych członków weszli pp.; dyr. H. Stalens, dyr. D. Szwarc i lekarz-dentysta Z. Lubczyński. Wice-komendantami Straży zostali: p. J. Lewandowski i dotychczasowy nacz. V oddz. p. A. Heininger.

Ograniczenie produkcji cynku

W dniu 12 maja rozpoczną się w Brukseli obrady Międzynarodowego Kartelu Cynkowego, mające na celu dalsze ograniczenie produkcji cynku.

Walne Ogólne Zebranie Ligi Morskiej w Częstochowie

Zarząd Częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia swych członków a także sympatyków i przyjaciół Ligi, że Walne Doroczne Zebranie członków Ligi odbędzie się w niedzielę dn. 8 maja br. o g. 16 (4 popł.) w sali Rady Miejskiej Dąbrowskiego 10.

Czy nauczyciele stracą pracę

po zlikwidowaniu pierwszych klas w gimnazjach?

Ustawa o nowym ustroju szkolnym jeszcze nie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" wywołała wielkie zaniepokojenie w szeregach nauczycieli, zagrożonych utratą pracy w razie projektowanego zlikwidowania 1-szych klas gimnazjów państwowych.

Na podstawie źródłowych informacyj możemy stwierdzić, iż obawy te są w znacznej mierze przesadzone.

Min. W. R. i O. P. zapewnia, że choć przekształcenie ustroju szkolnictwa spowoduje znaczne zmiany i przesunięcia nauczycieli szkół średnich, jednak będzie przytem przestrzegana zasada, że nikt z nauczycielstwa kwalifikowanego nie może utracić w roku szkolnym 1932—33 pracy tylko z powodu reorganizacji szkolnictwa.

Władze szkolne dążyć będą do przenoszenia nauczycielstwa kwalifikowanego do innych szkół średnich, lub w razie konieczności do publicznych szkół powszechnych z zachowaniem obecnie obowiązujących nauczyciela godzin lekcji.

W związku z tem wydane zostanie rozporządzenie regulujące kwalifikacje tego nauczycielstwa do nauczania w szkołach powszechnych.

W ten sposób nauczyciele kwalifikowani mogą spodziewać się zatrzymania na ich posadach i jedynie muszą liczyć się z pogorszeniem warunków ich pracy o ile np. otrzymają lekcje w różnych gimnazjach, lub w gimnazjum i szkole powszechnej.— Natomiast nauczyciele, którym zdobycie kwalifikacyj narazie jeszcze odroczono, stoją wobec niebezpieczeństwa utraty pracy.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.

W niedzielę o 8.30 premjera komedji Niccodemiego w 3 aktach p. t. „Nauczycielka" z gościnnym występem Hanki Ceranki-Poznańskiej.

Dźwiękowy Teatr „Odeon".

Od dziś i dni następnych: „Jego maleńka", dramat wielkiej miłości wychowanicy do opiekuna z Janetą Gaynor w roli głównej.

W sobotę i niedzielę o 12.30 w poniedziałek i we wtorek o godz. 3 po poł. dane będą ostatnie dzienne przedstaw. „Straszna noc" A. Marczyńskiego w przeróbce filmowej z Zoriką Szymańską i Brodziszem w rolach głównych. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino".

Od wtorku i dni następnych Przed Warszawą! Szampańska komedja muzyczna p. t. „Czarujący chłopiec" z ulubieńcem publiczności Henri Garatem i gwiazdą paryską Mac Lemonnier w rol. gł.

Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

Z otwarcia sezonu Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów

W dn 5 bm. odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów, które rozpoczęło się nabożeństwem w kościele Panny Marji z pięknym przemówieniem ks. Prałata Cielselskiego. W czasie nabożeństwa grała orkiestra mandolinistów pod dyrekcją p. Ludwika Kiczyńskiego.

W pensjonacie „Dzidka" w Olsztynie odbył się wspólny obiad, w czasie którego prezes p. Krygier, rozdał nagrody za rok ubiegły, a mianowicie: za wyścigi szosowe, za turystykę i udział w sztafecie w 1931 roku w dniu 8 maja do Katowic.

Żetony otrzymali pp. W. Majewski, Z. Müller, A. Dolt, Musiał, J. Krygier, A. Trynkiewicz, Tomżyński, Engel, Stelmach, Gabarski, Rudlicki, S. Dąbrowski, Kuźnicki, Gawron i J. Trynkiewicz.

Do tańca przygrywała orkiestra mandolinistów i bawiono się ochoczo do wieczora, poczem nastąpił powrót.

Weranda Cukierni Ziemiańskiej

Bardzo miłą inowację zaprowadziła Cukiernia Ziemiańska. Urządziła ona bowiem na chodniku przed zakładem swoim werandę, by umożliwić gościom pobyt na świeżem powietrzu.

Ruchliwy i znany ze swej fachowości właściciel cukierni p. Ignatowski, nie szczędził kosztów i trudu, by werandę urządzić z komfortem i gustem.

Gdy dodamy, że zarówno napoje, jak i ciasta Cukierni Ziemiańskiej mają już swoją ustaloną markę pierwszorzędnej jakości, nie należy wątpić, że weranda Cukierni Ziemiańskiej cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Komunikat

Na posiedzeniu Komisji do badania cen w dniu 4 maja 1932 r. cechy rzeźników chrześcijańskich i żydowskich wystąpiły z żądaniem podwyżki cen za mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, tłuszcze, oraz za wyroby wędliniarskie.

Kalkulacja przedłożona przez zainteresowane cechy oparta jest na cenach żywego bydła i nierogaciżny, które odbiegają tak daleko od cen, za żywy towar, notowany na giełdach w innych miejscowościach, że Komisja do badania cen uznała za konieczne.

1) zbadanie w najkrótszym czasie wysokości rzeczywiście płaconych cen rynkowych w miejscowościach regjonalnie związanych z Częstochową.

2) wobec tego, że nie osiągnięto porozumienia z przedstawicielami cechów, postanowiono: na okres przejściowy do czasu sprawdzenia cen podstawowych w okolicznych miastach wyznaczyć tymczasowy cennik na męso wieprzowe, tłuszcze, oraz wyroby wędliniarskie.

Tymczasowy cennik na mięso

Schab za 1 kg. zł. 2.00 dawniej zł. 1.80.
Szynka krajana za 1 kg. zł. 4.60 daw. 4.20.
Polędwica wędzona 5.00 dawniej 4.20.
Salceson 1 kg. zł. 2 30 dawniej zł. 2.20.
Rozmaitości 3.60 daw. 3.40.
Kiełbasa polędwicowa zł. 4 50 daw. 4.00.
Kiełbasa krakowska 3 00 dawniej 2.80.
Serdelki 3.20 daw. 3.00
Parówki 3 50 daw. 3.20.
Kiszka tatarczana lepsza 1.20 daw. 1.10.
Kiszka tatarczana zwycz. 1.00 daw. 0.80.
Mięso wieprzowe 1.50 dawniej 1.30.
Mięso wieprzowe bez dokładki zł. 1.70 dawniej 1.50.
Żeberka 1.60 daw. 1.50.
Baleron gotowany 4.20 dawniej 3.80.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 7 maja 1932 roku.

Uwaga. Pozostałe ceny za wyroby wędliniarskie, oraz tłuszcze obowiązujące w m. Częstochowie od dnia 23 kwietnia rb. zostały niezmienione.

Kronika policyjna.

Zatrzymana z przemycaną sacharyną.

W ub. czwartek o godz. 5 rano zatrzymana została Ochocka Balbina, która posiadała 3 kgr. sacharyny pochodzenia zagranicznego.

Czyja własność?

W tut. Wydziale śledczym znajduje się do odebrania damska parasolka, znaleziona w parku 3 Maja, oraz różna bielizna i garderoba pochodząca z kradzieży.

Dlaczego pies szczeka na księżyc?

Wiadomo, że przedmioty błyszczące wywierają wielkie wrażenie na stworzenia obdarzone wzrokiem. Sroki i kruki kradną złote pierścionki, błyskotki i kosztowności. O zwierzętach węchowych nie słyszeliśmy nic podobnego.

Natomiast małpy, jako zwierzęta wzrokowe, mają stanowczy pociąg do mundurów, obrazów, luster itp.

Zwierzę węchowe zupełnie nie wie, co z tem zrobić. Legendy o koniach, słoniach i psach (wyjątek stanowią charty i psy pasterskie), które wizerunek poznają, są mało prawdopodobne. I na odwrót, zwierzęta węchowe nie dlatego są mądre, że nie tkną zatrutego jadła, gdy tymczasem tak rozumne stworzenia wzrokowe, jak wróble i wrony padają ofiarą tego podstępu.

Prosta rzecz, że i wobec gwiazd niebieskich inaczej się zachowują zwierzęta wzrokowe a inaczej węchowe.

Brehm tak o tem mówi:

Już starożytni Egipcjanie spostrzegli, że małpy dzienne zwracają uwagę na gwiazdy. Badanie stwierdziło, że pomiędzy zwierzętami, czczonemi przez Egipcjan i ktorych mumje były przechowywane, znajdował się także hamadrias. Zwierzę to poświęcone było Hermesowi, jako bożkowi pisma i wszelkiej wiedzy, a obok tego, władcy księżyca.

Kapłani uczyli hamadrjasa rozmaitych sztuk, między innemi pisania pewnych znaków na tablicy, które potem odczytywali jako hieroglify.

W świątyniach tego bożka znajdowały się malowidła, przedstawiające pawiana, jako wyobraziciela księżyca, gdyż zauważono dziwny wpływ tego planety na to zwierzę: oto pawian, bolejąc nad stratą księżyca, chował się w czasie nowiu i nie chciał przyjmować żadnego pokarmu. To było powodem, dla którego zwierzęta te trzymano w świątyniach; przez nie bowiem wiadomo było kiedy słońce spotyka się z księżycem.

Szczegół ten potwierdzony został przez licznych podróżnych. Opowiadają oni, że małpy głośnym krzykiem witają wschód i zachód słońca.

Swiatło dzienne również wielkie ma znaczenie dla ptaków dziennych. Najlepiej można się o tem przekonać w czasie zaćmienia słońca. Pisklęta przerażone padają na ziemię, a jelenie, sarny i zające stoją najspokojniej. Zjawisko to starano się wytłumaczyć tem, że zwierzęta leśne bardziej są do ciemności przyzwyczajone. Tak jednak nie jest. Ptaki bowiem nierównie więcej przebywają w lesie niż zające. Przeciwnie, na psach nie robi zaćmienie słońca najmniejszego wrażenia. Jedyna zatem prawdopodobna przyczyna leży w tem, że nagła ciemność może uderzyć tylko na zwierzęta, które mają dobry wzrok, a niedobry węch. Dowodem tego konie mają tak lichy wzrok, że żadna fata morgana nie sprowadza ich z właściwej drogi na manowce.

Nawet Darwin ma osobliwy pogląd na szczekanie psów na księżyc:

— Mają psy — mówi on — szczegółowy jakiś powód do tego, że nocą, przy świetle księżyca w sposób tak dziwnie smętny szczekają.

Niektórzy przypuszczają, że wyobraźnia psa jest podniecona niepewnemi konturami otaczających go przedmiotów i wywołuje u nich fantastyczne obrazy. Darwin podziela ten fałszywy pogląd, jakkolwiek dodaje, że wyobrażenia te możnaby nazwać „przesądnemi". A to dlatego, że przyrodnik ten nie rozróżniał zwierząt wzrokowych od węchowych i dlatego zbyt przeceniał znaczenie barw ochronnych dla zwierząt.

Rzecz prosta, że zwierzęta wzrokowe nie spostrzegają młodych kuropatw, głuszców, cietrzewi, bażantów, skoro upierzenie ich barwą się nie różni od ziemi, po której chodzą. Ale okoliczność ta nie będzie żadną przeszkodą dla niedźwiedzia, wilka, lisa, kuny i wielu innych, które je chwytają z równą łatwością, jak dobry pies gończy.

Prawdziwa zaś przyczyna — szczekania psa na księżyc jest prawdopodobnie taka:

Pies z pochodzenia drapieżnik uważnie przypatruje się każdej rzeczy, uderzającej jego zmysły, czy nie znajdzie w niej smacznej dla siebie strawy. Wobec świecącego zdaleka księżyca znajduje się w osobliwszem położeniu. Węch jest głównym jego zmysłem, oczy zupełnie podrzędną grają rolę. Księżyc działa zdaleka na oczy jego, a na węch nie. Jest to dla psa również przykre, jak dla nas, gdy słyszymy ludzi mówiących, a nie możemy ich widzieć.

Pies boi się także szklanki wody. Pospolicie utrzymują, że ogarnia go strach, bo przypuszcza, że tą wodą zostanie oblany. Ale nie jest to prawdą, gdyż tego samego uczucia doznają psy, przyzwyczajone do jak najlepszego obchodzenia się z niemi. Poprostu szkło, jako nie wydzielające żadnej woni, jest nieprzyjemne dla stworzenia węchowego, spostrzega przedmiot swoim zmysłem podrzędnym a zmysł główny, — węch — pozostaje nieczynny.

Śmiech -- to zdrowie!

ROZCZAROWANY.

Doktór opukuje leżącego w łóżku chłopa i odzywa się do swojego asystenta:

— Stan jest bardzo poważny, słyszę wyraźnie przedśmiertne rzężenie w płucach

— Z przeproszeniem pana doktora — przerywa mu żoza chorego — to tak mruczy mały piesek, który siedzi u mojego pod poduszką.

FILISTER I POETA.

— Może być, że ty lepiej śpiewasz—rzekł raz kaczor do słowika — ale ja jestem daleko tłustszy!

A wszystkie kaczki, usłyszawszy to, poczęły powtarzać z zachwytem:

— Tak! tak! tak! tak!

NAD WISŁĄ.

— Wiesz co, Antek, szkoda że we Wiśle nie płynie gorzałka.

— A bo co?

— Bo jak woda z Wisły wyschnie, to ostałby czysty spirytus

O HITLEROWCACH.

W pewnem mieście niemieckiem wybudowano nowy most. Przed oddaniem go do użytku publicznego zachodziła konieczność wypróbowania jego wytrzymałości.

Redaktor miejscowego pisma usposobionego wrogo wobec hitlerowców, dał następującą radę:

— Należy przeprowadzić przez most większy oddział hitlerowców. Jeśli się nie załamie to dobrze...

— A jeśli się załamie?—spytał ktoś.

— To jeszcze lepiej!

CHORY CHŁOPCZYK.

Mały Jureczek wraca ze szkoły nie całkiem zdrów. Chcą go zapakować do łóżka, on jednak prosi, by mógł przedtem zatelefonować.

— Z kimże to chcesz mówić? pyta ojciec.

— Ojczulku, nauczyciel nam powiedział, że jeśli ktoś zachoruje, powinien wezwać Boga.

ROZMAWIA SIĘ.

Wierzyciel dzwoni do swego dłużnika:

— Czy pan Idjotower?.. Tak.. Panie Idjotower, pan znowu nie wykupiłeś tego weksla na dwieście złotych. Tak dranie robią!.. Oszust pan jesteś, łobuz, bandyta!.. Hallo! Hallo! Stacja, proszę nie przerywać! Rozmawia się!

BĘDZIE PODOBNA.

Ważąca 100 kilo mama do zięcia:

— Jakże ci się podoba moja córka?

— Nieco szczupła...

— Niech się zięć nie martwi za pięć lat będzie kropla w kroplę do mnie podobna.

CZY NIE RACJA?

— Dlaczego to pani tak bez przerwy zagląda do lustra?

— Patrzę, czy się nie zestarzałam.

— Hm... to dziwne, a mnie się zdaje, że wystarczyłoby, gdyby pani była kilka lat temu zajrzała raz jeden do dowodu osobistego.

Dwa światy

Romans współczesny

SFINKS

(Triumf miłości)

19)

Dzisiejsze zachowanie Sosny zwróciło zaraz uwagę domowników. Usiadł on przy stole i bezmyślnie spoglądał w przestrzeń. Zośka, która w tej chwili prowadziła ożywioną dyskusję z Andrzejem — zamilkła.

Sosnowa nalała wszystkim zupę, a mężowi podsunęła pełny talerz.

Lecz stary Marcin nie zabierał się do jedzenia.

— Dlaczego nie jesz? Zupa wystygnie — powiedziała Marcinowa.

Sosna otworzył szeroko oczy, zastanowił się nad słowami żony i bezwiednie zabrał się do jedzenia.

Wtedy Sosnowa zrozumiała, że coś się stać musiało. Wiedziała, że bez przyczyny mąż jej nie traci głowy.

— Marcinie — powiedziała delikatnie, — dlaczegoś taki pochmurny?

— Jaki tam znów pochmurny, — odburknął niechętnie.

— Nie wiem jaki... Tylko nie taki, jak zawsze.. Jesteś smutny i milczysz... Nigdy takim nie byłeś..

Zośka i Andrzej spojrzeli przestraszeni na ojca.

— Co się stało, ojcze? — zapytał Andrzej.

— Nic, właściwie nic takiego. Niema o czem mówić.

— Więc jednak stało się coś?—zapytała Zośka.

— E, nic... Stary już jestem i do niczego.. Więc wynoś się już!

— Co znaczy: wynoś się? — z trwogą w głosie zapytała Sosnowa.

— To znaczy, ażebym się usunął, bo jestem za stary i koniec...

— Nie rozumiem, tatku, powiedz co się stało? — zapytała znowu Zośka.

— Nie rozumiesz? Powiedziano mi, że nie jestem więcej zdolny do pracy. Stary jestem i kto by się tam ze mną liczył. Nigdy nie byłem i nie jestem dla nich człowiekiem, tylko maszyną.

Zośka i Andrzej spojrzeli na siebie, zastanowił ich beznadziejny i pełen rezygnacji głos ojca.

— Opowiedz wszystko od początku i dokładnie, drogi ojcze, — prosiła. Chociaż dzisiaj było mu wyjątkowo ciężko wypełnić jej prośbę, jednakże zdobył się na odwagę.

— A więc, było to tak. Jak wam już wiadomo, te w zeszłym tygodniu przenieśli mego dyrektora na wyższe stanowisko do Warszawy, a nam wyznaczono innego.

Służyłem mu cały tydzień i dogadzałem, jak mogłem. Nasza służba polega przecież na usługiwaniu i dogadzaniu. Nie mogę nawet powiedzieć, żeby mnie skrzyczał lub okazał niezadowolenie, nawet oczami nie mrugnął. No, to myślę sobie dzięki Bogu, zadowolony ze mnie.

A wczoraj niosę mu na tacy herbatę. Służący Jan przyniósł ją do przedpokoju, zabrałem więc i zaniosłem mu do gabinetu... I nie wiem jak się to stało, czy zawadziłem o dywan lub o coś innego... dość, że upadłem i herbata się rozlała. Ale nawet dzbanek się nie potłukł. Przeląkłem się okrutnie i nuż przepraszać pana dyrektora, mówię: bardzo wielmożnego pana dyrektora przepraszam, potknąłem się... On nic... zdawałoby się, że się nie gniewa. Jeszcze mi nawet zwrócił uwagę: ot, tam pod stołem jeszcze łyżeczka. Podniosłem łyżkę, przyniosłem świeżej herbaty i dywan wytarłem. Przecież każdemogło się to przytrafić. Myślałem, że wczoraj wszystko się dobrze skończyło, poszedłem do domu mu i nawet o niczem już nie myślałem. A dzisiaj znowu mu usługiwałem, jak się należy. A gdy pan dyrektor zadzwonił, wszedłem a on miał miłą twarz, uśmiechnął się do mnie i zapytał: „Ile lat macie, Sosna?" — Ja odpowiadam: „Sześćdziesiąt cztery, proszę wielmożnego pana!" — „O, to sporo! A ile lat służycie?"— Znów odpowiadam: „Trzydzieści kilka lat tu służę, proszę wielmożnego pana dyrektora". „No dobrze, możecie już pójść". — Odszedłem. Później były jeszcze różne sprawy. Wołał jednych i drugich urzędników, potem zawołał buchaltera, a potem jeszcze kasjera.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: I. SIEMIATYCKI Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41